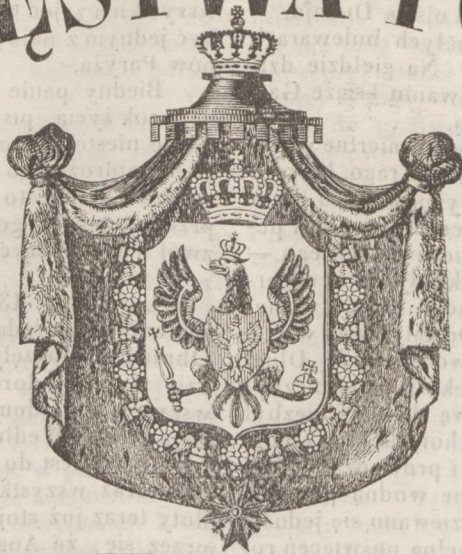


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 15. Paźdz. — Według dzisiejszego Monitora pokrywają dochody w trzecim kwartale wydatki, chociaż ciało prawodawcze na przykład niedoboru uchwaliło 34 miliony fr.

Berlin, 16. Paźdz. — Naj. Pan raczył nadać J. Brück w Mudersbachu, powiecie Weclar, powszechną oznakę honorową, tudzież Fr. Halbeck w Berlinie medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 15. Paźdz. — Kilka dzienników, a między temi i szwabski merkury wspominają o okólniku rządu pruskiego do posłów przy dworach zagranicznych, w którym powiedziano, że zjazd monarchów w Warszawie i Sanssouci li tylko z osobistych nastąpił pobudek, i że dotychczasowe stanowisko Prus w sprawie wschodniej niezmieniło się.

— Donosiliśmy dawniej nieco, iż dzierzawca oberży w Berlinie niejaki Meyner uszedł jak się zdaje do Ameryki z sumą 17,500 tal., będącą własnością p. Sokołowskiego, urzędnika Kr. Polskiego. Pieniądze te złożone były u bankierów Levin i Sp., którzy poświadczili pisemnie złożenie tej sumy w kasie swojej, a mieli za nią dostarczyć złota rosyjskiego. Meyner namówił p. Sokołowskiego, aby mu poświadczenie powierzył dla zakupienia weksli rosyjskich i takowe zwróciwszy bankierom, uszedł z pieniędzmi. W skutek tego wytoczył się proces cywilny między p. S. a domem handlowym, z powodu, iż nie miano upoważnienia oddawać Meynerowi sumy do rąk bez upoważnienia właściciela jej za prostym zwrotem otrzymanego przezeń poświadczenia przy jej składaniu na depozyt. Proces ten rozstrzygnięty został w pierwszej instancji w Berlinie na korzyść p. S., z nakazem, aby dom Levin i Sp. zwrócił sumę 17,500 tal., bo na poświadczeniu, o którym mowa, stało tylko, że Meyner ma kupić weksle, a nie gotówkę podnosić. Od wyroku tego założono apellację. (Cz.)

Rossya.

Petersburg, d. 4. Października. — Od czasu jak dzienniki tutajsze doniosły, że porta prosiła mocarstwa zachodnie, aby wpłynęły ich floty do Dardanelów i że już 4 fregaty tam się udały, wszystko tu umilkło. Postępowanie mocarstw zachodnich nieco trwogi tu napędziło, bo chociaż długa zima broni flotę rosyjską w Kronsztadzie, to natomiast na morzu czarnem może być podchwyconą. Być może, że rosyjska dyplomacya przysłała nareszcie do przekonania, że występowanie jej nakazujące i zuchwałe może sprowadzić niebezpieczeństwa, na które dotąd z pogardą spoglądano. Pogłoski rozsiewane, że Persya sprzyja Rosji pokazały się być płoennymi. Jeżeli szach perski reorganizuje swoją armią, to nie dzieje się z powodu namów sąsiedzkich, ale na wniosek mocarstw zachodnich. Odwołanie dotychczasowego posła, nie jest znakiem sprzymierza Persyi z Rosyją. Dotąd Persya nieoświadczyła się ani za Rosyją, ani za Turcyją. — Cesarz rozkazał, ażeby młodzieńcom niżej lat 20 nie wydawano paszportów za granicę; rozkaz ten nastąpił w skutek prośby dwóch młodzieńców, którzy chcieli się udać za granicę w interesach handlowych. — Prawo dozwala dopiero wyjeżdżać młodzieży bez dozoru za granicę po ukończeniu lat 20.

Petersburg, d. 7. Października. — W obec stosunków politycznych na wschodzie, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na potęgę morską Rosyi. Znawcy wszyscy zgadzają się że większe okręty rosyjskie nie tak są zwinne, jak odpowiednie angielskie, francuzkie, duńskie, amerykańskie i t. d., natomiast pomniejsze statki używane do służby na mieliznach Bałtyku i po zatokach, bardzo są zwinne i okazały się praktycznymi. Wielka flota dotąd jeszcze nie miała sposobności pokazania się co umie. Rząd rosyjski chce zapobiedz niedostatkom handlowej marynarki, która w parze chodzi z flotą wojenną, wydał przeto ostatnimi czasy rozporządzenie dotyczące organizacyi tak zwanych wolnych majtków. Dotąd zawsze najrzęczniejszymi marynarzami byli na flotach rosyjskich, obok wielko-rosyjskich majtków w Archangelu, Finlandzycy w Bałtyku, Kozacy i Grecy na morzu czarnym. Liczba atoli kupieckich majtków ma się w stosunku odwrotnym w Rosyi, jak w innych państwach morskich, do osad wojennych okrętów. Zawsze jeszcze z głębi kraju pędzić muszą Rosyanie rekrutów do floty, a na morzu wi dać dopiero, że człowiek nie do wszystkiego się rodzi. Rozporządzenie ostatnie, o którym wspomnieliśmy, dowodzi, że flota wojenna ma być szkołą floty kupieckiej i że Rosya jeszcze bardzo jest oddaloną od od-

wrotnego stosunku, który tyle dopomaga innym mocarstwom, w utrzymaniu wielkich i zręcznych flot wojennych. Jakimi są Rosyanie kapitanami na kupieckich okrętach pokazuje się, że po portach figurują oni jako kapitanowie, ale na pełnym morzu oddają dowództwo albo Szwedom albo Niemcom i t. d. i nieraz zastępują skromnie kucharzy na morzu. Krótki czas wyznaczony na ćwiczenia morskie, bo blokada lodowa trwa 5 do 7 miesięcy na Bałtyku, a na morzu czarnym zamknięta flota traktatem w Kudsuk Kajnardzi, który niedozwala wojennym okrętom przebywać Dardanelów, wszystko to stawia przeszkody rozwinięciu potęgi floty rosyjskiej. Cesarz rosyjski stara się ile sił o podniesienie marynarki wojennej swojej, postawił syna swego Konstantyna na czele marynarki, aby zwabić do służby na flocie synów wyższych familii, ale skutek okazał, że nie osiągnięto nic innego, oprócz pozoru świetnego. Okręty budowane wprawdzie na oko są dostatecznie opatrzone w osady, okazują czystość i porządek, ale wprawne oko znawców dostrzeże wkrótce, co tej flocie nie dostaje. Cała flota rosyjska składa się z dwóch wielkich działów, na dział morza bałtyckiego składający się z dywizyi i na dział morza czarnego składający się z 2 dywizyi (okręty na morzu kaspjskim, Aralu i t. d. niewchodzą tu w rachunek). Obok tego istną eskadrille galer, kanonierskie szalupy i t. d. Dywizye mają białe, niebieskie i czerwone flagi. Do dywizyi należą: 1 okręt o trzech, 8 o dwóch pokładach dwa z tych po 51 armat, 6 fregat, 1 korweta i 4 mniejsze okręty. Liczba statków parowych przydzielonych do każdej dywizyi nie jest znaczna. Prywatnych statków parowych jest mało i dla tego na nie Rosya niemoże tyle liczyć, co inne mocarstwa morskie. Nadbrzeżna flota może liczyć 600 małych okrętów. Każdy okręt liniowy ma 1100 majtków i żołnierzy morskich. Parowce wojenne mają ekwipaże gwardyi. W niedostatku talentów rodzinnych w zawodzie marynarskim, wzięto zagraniczne wzory za przykład w budowaniu. Dla tego okręty tak są różne kształtem, w miarę wzoru, a złąd największa wpływa niedogodność, że każdy okręt rosyjski niemal inaczej płynie, z tego powodu flota rosyjska deleko wolniej płynie, jak inne floty. Liny i żagle są wyborne na okrętach rosyjskich, ale w użyciu ich nie są bardzo biegli Rosyanie. Osada całej floty bałtyckiej składa się z 35,000 głów, a na ich utrzymanie wydaje Rosya 7 do 8,000,000 rubli.

Francya.

Paryż, 12. Paźdz. — Cesarz z cesarową wyjechali dziś po południu koleją żelazną na dni 14 do Compiègne, dokąd z nimi jutro minister wojny pośpieszy. Wczora przyjmował cesarz bawarskiego posła, który jemu doręczył z polecenia króla ordera Huberta.

— Książę Hieronim, który dotąd bawił w swojej willi, znów mieszka w Palais royal.

— Pierwszy tom Dra Verona: Memoires d'un Bourgeois de Paris wyszedł na widok publiczny.

— Pays powtarza dziś nadzieję, że spodziewać się należy załatwienia sporu wschodniego na drodze pokoju, a przynajmniej wojny ograniczonej na samą Turcyją i Rosyją, ponieważ Anglia i Francya w tej chwili na wszystko między sobą się zgadzają i dokładać będą całego starania, aby wojnę odwrócić. Temi słowy Pays i inne dzienniki od półroka pocieszają kupców, przemysłowców i bankierów. Szydła nakoniec przecie wyjdą na wierzch.

— Arcybiskup w Cambrai wydał list pasterski, który zapewne wielkie uczyni wrażenie. Rozkazuje w nim swoim duchownym, aby nikogo nie chowali, którzy po pijanu lub bez spowiedzi umarli, tudzież takich, którzy żyją w małżeństwach cywilnych, to jest, jakie w kościele nie były pobłogosławione.

— Jenerała Carreleta wysłanego przez cesarza na departamenta, wszędzie przyjmują władze cywilne, wojskowe i duchowne w uroczysty sposób.

— Dziś przed odjazdem cesarstwa z Paryża odbyła się wielka narada ministeryalna w St. Cloud, gdzie uchwalono ważne bardzo rzeczy. Głoszą, że korpus armii za kilka dni odejdzie do Konstantynopola, ponieważ rząd francuski przekonał się, że Rosya wodziła go za nos przez swe podstępne zwłóczenie.

— Według pewnych wiadomości, książę Menżykow mianowanym został jeneralnym gubernatorem Multan i Wołoszczyzny.

— Pan Kisselew i pan Brunow, pierwszy rządowi francuskiemu drugi angielskiemu, dał do zrozumienia, że wkrótce zażądają paszportów

swoich. Dalej twierdzą, że flota angielska i francuska nie pozostanie przy złotym rogu, ale uda się na morze czarne i to do ujścia Dunaju.

— Małej giełdzie zakazano zgromadzać się na małych bulewarach w skutek obiegających tam zatrważających pogłosek. Na giełdzie dziś opowiadano sobie, że gospodarów zawieszili w urzędowaniu książe Garçzakow. Patrie poczytuje tę wiadomość za fałszywą.

— Pays, dziennik półurzędowy, zmieścił następnego pośmiertne wspomnienie, o znakomitym tak nauką jak w życiu publicznym Arago, którego Francja w grobie złożyła. Pomimo różnicy opinii wyznawanych przez zmarłego i przez redakcję Pays, wspomnienie to nacechowane jest pełną bezstronnością czcią dla zasług i wysokich przymiotów zmarłego — »Franciszek Arago, sekretarz dożywotni akademii nauk, dyrektor obserwatorium, jeden z najznakomitszych uczonych Francji, umarł w niedzielę, pomiędzy piątą a szóstą godziną wieczorem. Od lat dwóch wzrok jego zgasł prawie całkiem, zdrowie było jego nadwężone. Długi ciąg ciepła, które go do grobu doprowadziły, w wieku jeszcze niezbyt podeszłym, rozpoczął się przed laty dwoma cukrową diabetis niezbyt silną ale która gwałtownie wyczerpywała jego siły; choroba ta przemieniła się w inną, nurtującą z wolna ale bez przerwy i prowadzącą dalej to smutne dzieło rozkładu i zniszczenia, zakończone wodną puchłą w piersiach. Wszystko wróżyło śmierć bliską, spodziewano się jednak, że usiłowania nauki, troskliwość tak kochająca i tak pełna poświęceń rodziny, przedłuży jeszcze o dni kilka ten tak drogi dla wszystkich żywot.

Chory wstał po południu jeszcze, ubrał się. Około piątej znów w łóżko się położył i zjadł lekki posiłek. W kilka minut potem zażądał, by go podniesiono nieco i poprawiono na łóżku; nagle zawołał chwytając się za piersi: »Dusi mnie, Dusz mnie!« Wszyscy przybiegli, chcieli zapalić lampę; by lepiej poznać stan chorego; jeszcze lampą zapaloną nie została a już usłyszano rżękanie śmierci; w pięć minut potem Franciszek Arago już nie żył.

Przez cały czas choroby jego, wysoka inteligencja ani na chwilę pomroką nie zasła. Trzy tygodnie ledwo temu pracował nad nową edycją swych uwag o grzmocie, zbierał wspomnienia rzeczy odczytanych, dyktował ważne dodatki, kazał robić trudne poszukiwania etc. polecił p. Bobinet przygotować mu tabelę cyfr najściślej oznaczonych długości undulacji, by mógł ostatecznie wykończyć wielką pracę o interferencji światła: robił korekty z swęj pochwały historycznej Monge'a kończył opisywanie swych badań fizycznych o planetach etc. Ile razy przybliżył się doń, zawsze się pytał: Co nowego w naukowym świecie; ciągle wielce zajmowały go opowiadane mu przez nas postępy, rozbił je i sądził z jasnością najzupełniejszą, dodawał głębokie postrzeżenia etc. ani jedna wizyta nie przeminęła bez dania nam przedmiotu do jakiej notaty nowęj, oryginalnej.

Nie podobna wypowiedzieć, jak wiele cierpiał, iż nie mógł znajdować się na posiedzeniach akademii i pełnić obowiązków sekretarza dożywotniego. Mniej mu dolegały cierpienia z choroby; co tydzień toczyła się gwałtowna walka pomiędzy jego sumieniem do zbytku drażliwym a osłabieniem fizycznym, energicznymi zakazami lekarzy, prośbami blagającymi rodziny, nieraz niepodobna było go powstrzymać; konający prawie przeglądał jeszcze korespondencje kolosalne, jak gdyby chciał oddać ostatnie tchnienie na stanowisku swego obowiązku.

Franciszek Arago urodził się 26. Lutego 1786 r., w Estafel pod Perpignan; liczył więc przeszło 67 lat wieku i zmarł na dwa dni przed imieninami swemi, które z taką radością zawsze w d. 4. Paźdz. obchodzono. Odbył on z korzyścią pierwsze nauki w kolegium Perpignan. Pewnego dnia spotkał jakiegoś inżyniera korpusu górniczego, którego świetny mundur zwrócił jego uwagę. Co zrobić, by nosić te szlachetne znaki nauki, zapytał młodego uczeń? — Wejść do szkoły politechnicznej. — A jak wejść do niej? — Odbywszy egzamen przypuszczenia. — Kiedy i gdzie można odbyć egzamen? — W Montepelii, po gruntownym zbadaniu matematyki. — Nauczę się matematyki i wejść do szkoły politechnicznej.

W rok czy dwa potem w 1804 r. Franciszek Arago wstąpił do szkoły tej pierwszemu uczniem z egzaminu. W dwa lata później w r. 1806, licząc lat 20, pełnił już obowiązki sekretarza biura długości. Wkrótce dano mu misję naukową w Hiszpanii; wielkie tam ściagały go niebezpieczeństwa, uniknął ich ale wpadł w ręce korsarza algierskiego. By wynagrodzić prace tak pełne poświęcenia i trudów, akademija nauk naruszyła swe prawa i przyjęła w swe grono młodego uczonego, który kończył rok 23ci życia. Jego wielkimi tytułami do sławy są odkrycia: 1) o polaryzacji magnetycznej i rotacyjnej; 2) o magnesowaniu przez prąd; 3) o magnesowaniu przez obrót etc.

Franciszek Arago miał inteligencją encyklopedyczną. Nauki, literatura, ekonomija społeczna, wszystko znał, jego rozległa inteligencja wszystko trawiła, wszystko obejmowała z równą we wszystkiem wyższością. W szkole politechnicznej, w akademii, w obserwatorium, w radzie municypalnej, rozległość i różnaitość jego wiadomości a szczególnie niesłychana łatwość przyswajania sobie, upowszechnienia, stósowania, wszędzie stawały go na pierwszym miejscu.

Jako mówca odznaczał się on niezrównaną jasnością wykładu, i energiczną malowniczością przedstawienia. Jako pisarz jaśniał wdziękiem, jednością ciągłą stylu, jasnością, a te rzadkie przymioty stawiają go na równi z najznakomitszymi prozajkami Francji. Timon mówi, że znał również tajniki języka jak tajniki serc. Nigdy, mówi jeden z jego biografów, głowa ludzka bez skruszenia się nie poszła w zapasy z takim ogromem pracy. Arago uważał za próżniaka każdego, kto nie pracował czternaście godzin na dobę, dnie podobne były dla niego dniem wypoczynku; w jednym czasie pracował on w chemii, fizyce, mechanice, astronomii, historii naturalnej, filozofii, literaturze. Należał do wszystkich prawie komitetów naukowych lub przemysłowych w świecie; gabinet jego był zawałony planami danymi mu do zbadania, memoryalami przysłanymi do rozbioru. Rząd, municypalność, zakłady użytku publicznego a nawet przemysłu prywatnego, znajdowały w nim doradcę, i przewodnika, równie czynnego jak bezinteresownego; godziny jego były poświęcone wszystkim rzeczom, wszystkim ludziom; jednem okiem patrzył

co się działo w górze, drugim na to co się działo na dole a wśród tych wszystkich zajęć tak czas zajmujących, tak rozmaitych, miał jeszcze czas być jednym z najdowcipniejszych i najuprzejmniejszych gawędziarzy salonów Paryża.

Biedny panie Humbolt, w rocznicę twych urodzin, gdy kończyłeś 83ci rok życia, pisałeś do pana Seguin z cichego twego ustronia w Jegel: »Żyję niestety w największej trwodze, cierpienia mego mistrza i przyjaciela najdroższego mi w świecie, boleją mnie bardzo i do rozpacz przywodzą. Jakże to smutno przeżyć tych, którzy od lat czterdziestu są przedmiotem mego przywiązania i podziwu.« — Arago już nie żyje, pozwól nam połączyć naszą boleść z twoją i wraz z tobą zapłakać. (Ind. Bel.).

Anglia.

London, 13. Paźdz. — Wczora odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych rada gabinetowa, czwarta w przeciągu przeszłego tygodnia. Obrady rozpoczęły się o godzinie 12 i trwały do 5 godz. Po tej obradzie wyjechał lord Palmerston do Broadlands. Tę długą obradę łączą wszyscy z wiadomościami nadeszłymi na Paryż z Konstantynopola do Londynu. Według tych wiadomości, sułtan wydał odezwę wojenną do ludu i manifest do mocarstw zachodnich, wzywając ich o czynną pomoc. Ponieważ wszystkie dzienniki urzędowe wynurzają nadzieję, że obie floty teraz już stoją w obec Konstantynopola, przeto rozumie się samo przez się, że Anglia i Francja na to wypowiedzenie wojny już dawno się zgodziły, albo uznały niepodobieństwo przeszkodzenia wojnie.

Onegdajszej wiadomości o wysłaniu wojska na morze Śródziemne nie tylko niezaprzeczono, ale jeszcze w kołach wojskowych opowiadają, że te sześć pułków irlandzkich są tylko przednią strażą wojska przeznaczonego na południe. Nie wchodzimy, czy te wiadomości są prawdziwe, ale większa część dzienników, jak Advertiser, Standard, Sun i Herald wnoszą z tego, jak z innych okoliczności, że rząd nakoniec widząc położenie rzeczy niebezpieczne, cały zasób dyplomatycznej wymowy o bombach i bagnietach wylać zamierza. British Army Despatch wie nawet, że na przypadek wojny dowódca floty na spokojnym oceanie, uda się do Wankuwer Island, tam w porcie Esquimault zaczeka na obie eskadry stacyi spokojnego oceanu i ztamtąd ruszy do Sitka albo Nowego Archangela, celem zajęcia kolonii rosyjskich w Ameryce w posiadłość Jęj król. Mci. Wankuwer Island jest bogate w węgle, w tydzień można się ztamtąd dostać do San Francisco, a w pięć dni do Sitka, głównej kwatery handlu futer. Wyprawa ta zadalaby pierwszy cios dumie cara. Być może, że British Army Despatch za wiele wagi przywiązuje do rozmów stolowych po klubach wojskowych. Wyprawa ta zresztą łatwoby przyjsć mogła do skutku, ale organa rządowe w najwyższych swoich umiesieniach wojennych, nie myślą o uderzeniu wprost na Rosyją, a nawet Post ze dwadzieścia razy oświadczyła, że Anglia występować będzie jako sekundan sułtana i ograniczy się na obronie państw i mórz otomańskich. Wielkie dzienniki nie tracą ani na chwilę nadziei, że pokój będzie utrzymany. — Times uważa rzeczywiste wybuchnięcie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Turcyją a Rosyją za prawdopodobne, trudno spodziewać się, że monarcha taki, jak car rosyjski nie ustąpi przed ultimatum tureckim. Ale zapatrując się na siły obu stron wojnę prowadzących i na trudności przejścia Dunaju, przepowiada Turkom klęskę. W tym przypadku, powiada Times, pospieszą mocarstwa zachodnie na pomoc, aby obronić swego sprzymierzeńca, który rwie się bardziej sprawiedliwie niż rozumie. Cała nadzieja utrzymania pokoju zawisa od układów dyplomatycznych przed wypowiedzeniem urzędowym wojny lub przed rozpoczęciem rzeczywistych kroków nieprzyjacielskich. Reprezentanci mocarstw zachodnich pracują teraz nad projektem nowęj noty, którą Rosyją i porta ma przyjąć. Jedyna trudność znajduje się teraz w formie. Skoro car zechce ją przyjąć zamiast pierwotnej noty konferencyjnej, natenczas wszelka trudność będzie załatwiona. Chronicle więcej liczy na sprawiedliwość wypowiedzenia wojny, niż na okazaną w czasie całego sporu przez portę godność i umiarkowanie. Na artykuły Timesa wczorajsze, odpowiada ten organ stronnictwa peelowskiego, co następuje: ze wstydem i oburzeniem widzimy, że w chwili, kiedy rząd nasz naradza się nad środkami ku obronie Turcyi, z pewnej strony dokładają wszelkiego starania do oczernienia ofiary przemocy rosyjskiej w oczach angielskiej publiczności. Trudno dociec celu tej taktyki, która obraża wszelką przyzwoitość i uczucie sprawiedliwości. Zapytując z Cassiusem, Cui bono, niewątpimy wcale z kąd płyną Timesowi natchnienia. Naturalny wniosek jest ten, że mocarstwo popierające podobne napaści jest owym ukrytym motorem natchnienia. Dziwna to by była rzecz, gdyby angielska prasa zatrudniała się w chwili, w której książę Wellington wyruszył ku obronie Hiszpanii, nie dumą Napoleona, ale okrucieństwami Pizara, gdyby każdą słabość i błąd w hiszpańskim charakterze, każdą plamę w dziejach i instytucjach hiszpańskich objaśniała i przesadzała, aby sprawę splugawić, którą rząd angielski za swoją poczytał. Na jakież to cel ogłasza Times artykuły o obyczajach tureckich i błędach rządu tureckiego? Przecie rzeczy te nie zostają wcale w styczności z kwestyą polityczną, a powód do oskarżeń nie jest uzasadniony. Jakkolwiek niedokładną jest cywilna administracja Turcyi, jednakowoż od czasu ogłoszenia ediktu w Gulchaneh, owęj Magna Charta chrześcijan w Turcyi, znajdujemy tam więcej bezpieczeństwa, religijnej tolerancji niż w Rosyi. — Chronicle jest organem stronnictwa peelowskiego, do tegoż należy także pan Gladstone kanclerz skarbu, a jednak na wczorajszej uroczystości w Manchester przy odkrywaniu pomnika Peelowi wystawionego, przemówił do zgromadzonego ludu w duchu Timesa, dotykając kwestyi dziennęj. Niedziwnym się, że kanclerz skarbu nieżyczy sobie wojny, ale to co mówił o tureckim sporze, należy do kategorii zasad Timesa, a nie do organu peelowskiego to jest do zasad Chronicle. — Morning Herald rozwdzi się nad zasadą Timesa, że Anglii nie jest powołaniem lub interesem, obrażać honor Rosyi lub jęj stanowisko osłabiać w Europie, a dla czego, zapewne dla tego, że Anglia jako mocarstwo morskie nie obawia się współzawodnictwa Rosyi, inaczęj zaś rzecz się ma z Francyją, która i na lądzie i na morzu w siły rośnie i z tego względu niebezpieczniejszą się staje

Anglii, bronić jej więc potrzeba wzrostu a Rosyi używać jako przeciwwagi. Na tém też Rosya buduje swoją nadzieję, że rozbije w końcu sprzymierze między Anglią i Francją i mieć będzie pole do podbicia Turcji. Herald takie rozumowania Timesa, jakby z duszy wyjęte lorda Aberdeena nazywa zdradą, bo jak można Turcyą, interesa i honor Anglii ratować, bez narobienia bólu Rosyi.

— Miss Cunningham wypuszczoną została na wolność we Florencyi, gdzie ją uwięziono za propagandę protestancką. Tak doniósł telegraf dziś z Florencyi.

Austria.

Wiedeń, d. 12. Października. — Powód do cesarskiego patentu, zakazującego żydom kupować grunta, dobra, dał spór w Tyrolu wszczęty o kupno gruntów pomiędzy komuną i żydowskimi spekulantami. Spór ten rostrzygnął sąd najwyższy, jako władza rekursowa, według praw obowiązujących. W skutek tego ministerstwo spraw wewnętrznych zareferowało sprawę tę do cesarza, który wniosek ministerstwa potwierdził. Przeciw najwyższemu rozporządzeniu wystąpił Lloyd wprowadzie w wyrazach bardzo umiarkowanych, ale bez ogródki ganił owo rozporządzenie. To było powodem że ów numer Lloyd'a zabrano. Rekurs zamieszony przez pana Warrensa, wchodzącego w podobne spekulacje i wydawcę Lloyd'a może być tylko na drodze administracyjnej rostrzasanym, jak to przepisuje wyraźnie prawo prasy austriackiej. Zdaje się, że konfiskata wyrzeczona, nie będzie przez administrację zniesiona, a w skutek tego przestąpi wychodzić Lloyd od nowego roku, bo pan Warrens wyraźnie oświadczył, że los tego dziennika dalszy zawisł od pomyslnego wyroku.

Księstwa naddunajskie.

Z Hermanstadu donosi wiedeńska Pressa z Bukarestu z dnia 2. Października, że tam już się dowiedziano o uchwałach wojennych dywanu. W głównej kwaterze też księcia Gorczakowa wszystko przysposobiono na wszelkie przypadki. Książę namiestnik powołał na dzień 1. Października wszystkich oficerów armii rosyjskiej i oświadczył im, jak rzeczy stoją i żeby z tego powodu na wszystko przysposobieni i gotowi byli do pochodu na południe. Pomiedzy rosyjskimi oficerami widać radość. Z innej strony donoszą: przegląd wojska rosyjskiego ukończył się dnia 2. Października, a nazajutrz matropolita będzie święcił chorągwie w Dzur-dzowie i da błogosławieństwo wojsku.

Turcja.

Artykuł w Constitutionelu, o którym wspomnieliśmy pomiędzy telegraficznymi wiadomościami brzmi w całości jak następuje: Depesze przywiezione statkiem parowym Fury do rządu angielskiego przybyły do Paryża zrana, z kąd je dalej niezwłocznie lord Cowley dalej odesłał do Londynu. Dnia 1. Października diwan przesłał rozkaz Omerowi baszy, aby oświadczył księciu Gorczakowi, aby księstwa naddunajskie opuścił, bo w przeciwnym razie kroki nieprzyjacielskie między Rosyją i Turcyą się rozpoczną. Mimo to Omer basza nie ruszy się z swęj wybornej pozycyi, nieprzejdzie Dunaju ale czekać będzie na armią rosyjską. W tym samym dniu, to jest 1. Październ. diwan wezwał nietylko o moralną, ale w razie potrzeby o materialną pomoc Francyi i Anglii i urzędownie powołał floty połączone z zatoki Besika do Konstantynopola. Żądanie to sultana zgadza się z postanowieniem rządu Francyi i Anglii na przypadek przewidziany, gdyby sultan zażądał pomocy flot połączonych. Sądymy, że na dniu 27. Września równocześnie odeszły rozkazy z Paryża i Londynu do admirałów Hamelina i Dundasa, aby się udali z swojemi flotami do Konstantynopola. Journal des Debats zgadza się z temi podaniami w głównej treści, zawierają przecie więcej szczegółów, których powtórzyć nie wchacemy się. Są zaś następujące: sultan miał zamiar wydać manifest do ludu tureckiego ogłaszający wojnę świętą. Równocześnie postanowił zażądać pomocy moralnej i czynnej Francyi i Anglii i wezwać posłów Francyi i Anglii, aby kazali flotom do portu konstantynopolitańskiego zawinąć. Co się tyczy Omera baszy, miał naprzód wezwać generała wojsk rosyjskich, aby ustąpił z terytorium tureckiego. Na przypadek, gdyby książę zażądał odnieść się w tej mierze do rządu rosyjskiego, ma mu być dozwolone. Na przypadek zaś, że bez dalszego odniesienia się odrzuci wezwanie dowódczy tureckiego, natenczas Omer basza ma rozkaz rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, bez przejścia Dunaju.

Według depeszy zamieszczonej w Independance Belge z Wiednia z dn. 12. b. m. miał rząd turecki zarządzić nabór 150,000 ludzi do wojska. Amerykański konsul w Smyrnie oparł się wzięciu Kasty do Stanów zjednoczonych wbrew jego. United Service donosi: faktem jest niezaprzeczonem, że kontradmirał sir Edmund Lyon zamianowany został poddowódcą (second in command) floty morza śródziemnego. Jego znajomość wschodu bardzo się przyda naczelnemu dowódcy. Sądzą, że jemu powierzonym zostanie dowództwo nad eskadrą obserwacyjną morza Marmora.

— Gazeta Tryestska podaje następujące wiadomości ze wschodu nadeszłe parowcem »Adria«, a poprzedzające trzy listy Stambulskie z daty 26. Września.

Posunęliśmy się jeden krok naprzód w rozwiązaniu sprawy wschodniej. Klamka zapadła: Dywan na wielkiej radzie postanowił zapalić pochodnię wojny, wydobyć miecz z pochwy, i woli jego stanie się zadość... Będzie to krwawa walka ale tylko samotwór, bo inne państwa przyglądając się będą przez floty swoje lub korpusa obserwacyjne, nie mając zapewne w tej wojnie udziału; czyli innemi słowy, przyjdzie zapewne do wojny między Rosyją a Turcyą, ale i wówczas pokój europejski nie będzie zagrożony, a reszta Europy o tyle tylko uczestniczyć musi, o ile powszechny handel zagrożony będzie przez nieuknioną trwożliwość umysłów. Nie tracimy wszelako nadziei, że może wszystko rychlej się ku dobremu obróci niżeli nam się zdaje. Journal de Constantinople z d. 24. stara się zapewne przygotować do tej katastrofy. Zapatrjuje się on oczywiście z punktu tureckiego. Rosyjski gabinet, zdaniem jego zawiódł nadzieje całego świata odrzucając modyfikacje w projekcie wiedeńskim poczynione, których słuszność cztery mocarstwa uznawszy pocytały je jako zdolne do przyjęcia. Desyć to naiwnie chcieć wmo-

wić, że w Konstantynopolu, Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie od najwyższego aż do najniższego, każdy się cieszył jakoby na rozwiązanie ostateczne tej wielkiej kwestyi na tej drodze, która wszystkie interessa tak nie mile dotknęła. Tem mniej możnaby w nią powątpiewać, iż nawet reprezentanci Rosyi przedstawiali rzecz jak gdyby skończoną. Pomiedzy innemi — mówi ten dziennik turecki — p. Mayendorff pisał w tym duchu do p. Bruka w Konstantynopolu i telegrafował nawet do księcia Gorczakowa do Bukaresztu. Tym czasem stan rzeczy trudniejszy niż kiedykolwiek i jakże się ma rozstrzygnąć? Czy przez pokój? ten zagrożony ale nie przez portę, która ani na krok nie przeszła granic prawa i najwyższego umiarkowania; przez wojnę? ktoż może obliczyć jej następstwa gdyby wybuchła? W tém miejscu grozi organ rządu tureckiego namiętnościami rewolucyjnymi, i mówi że sam względ na nie zdolny jest nakazać mocarstwu z całą siłą trzymać się strony mającej za sobą prawo to jest strony Turcyi.

»Porta — mówi dalej Journal de Constantinople — ufa w zgodę mocarstw, z niecierpliwością patrzyła na naruszenie granic swoich przez wojska rosyjskie i żądania dworu petersburgskiego nie popchnęły jej do nadzwyczajnych kroków; ale czas ubiega, ofiary z każdym dniem większe, a Turcyja bardziej jeszcze na tém cierpi aniżeli skojarzone z nią mocarstwa. Trzeba się starać położyć koniec temu stanowi rzeczy. Układy toczą się od kilku miesięcy i nie przyniosły spodziewanego skutku a nic nie wskazuje, jak dojsz do niego. Jeżeli Turcyja widzi się być postawiona w konieczności postarać się w inny sposób o uszanowanie dla siebie i utrzymanie praw swoich, to może liczyć na sympatye tych wszystkich, którzy dotąd za nią obstawali i uważali prawo za najlepszą tarczę interesów legitymizmu. Jeżeli Rosyja ujrzy że Turcyja i jej sprzymierzeńcy zdecydowani są wzięść za broń, natedy na drodze rozsądnej zgodnie z interesem pokoju i prawami porty nastąpi rozwiązanie.« Dziennik turecki mniema, że mocarstwa rzucą Rosyji rękawicę w obronie islamu. (Cz.)

Kronika miejscowa.

Z Trzemeszna. — Godną uwagi publicznej być powinna uroczystość szkolna tutejszego gimnazjum, odbyta na dniu 29. Września przy wręczeniu patentów dojrzałości dwudziestu czterem abiturjentom, udającym się z tamtejszego gimnazjum na różne uniwersytety.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem na sali gimnazjalnej. Po skończonej mszy na mównicę wezwany Kazimierz Krasicki. W dobrej łacinie przeszedł dzieje staręj Hellady, jej wzrost, świetność, osłabienie w skutek wojny peloponeskiej, upadek za Filipa, nakoniec pochłonięnie jej przez Rzym. Przeszedł mówca potem do dziejów Rzymu, do tych ciągłych zapasów potężnych stronniectw, gdzie obywatelskość jednak zawsze w razie niebezpieczeństwa rzeczypospolitej brała górę, i nawet nienawiść stronniectw poświęcić umiano na ołtarzu ojczyzny. Przypomnieć należy panu Krasickiemu, iż w krótkiej swęj przemowie zebrał i oddał ducha obydwóch tych narodów, zapelniających nieomal całe starożytne dzieje, jak gdyby w zwierciadle.

Po panu Krasickim wstąpił na mównicę pan Grabski. Z przyjemnością słuchaliśmy dobrze wypracowanej jego mowy, czyli raczej rysu życia pani Staël. Przy tem stosownem opracowaniu mocno żalować należy, iż przy poprawnej francuzczyźnie pana G. co do grammatyki i stylu, nie towarzyszyła wymowa, co nam wiele przyjemności słuchającym pana G. ujęło.

Następnie wstąpił na mównicę młodzieniec, którego nazwisko mi uleciało z pamięci. Mówił długo, idylliczno sentymentalnie. Brak organu nie dozwolił wystkiego dosłuchać. Filozofia, Goete, Wiland, Schiller byli podstawą tej mowy. O jak daleko w praktycznym życiu do tej sentymentalności!

Potem wstąpił pan Paranczewski. Za motto wzięt wiersz z Bogusławskiego, tego tyle zasłużonego męża, który praktycznie całe życie przez ciernie i głogi na niwie ojczystej dobił się sławy. I pan Paranczewski trafnie okazał, iż młodzieniec poświęcający się nauce, ją wzięwszy za cel przez ciernia i głogi do świątyni mądrości w każdym zawodzie dobijać się musi. Rozwinąwszy i wyczerpnąwszy materiją z założonego przezeń motto, w czułym i pięknym ustępie poznał i podziękował profesorom za podjęte pieczołowitość i trudy. Również piękny ustęp do pozostających gimnazjalnych towarzyszy: zapewniając ich, iż węzeł przyjaźni, który ich dotąd łączył nierozzerwanym zostanie; zachęcając ich, aby w ich ślad utworowaną drogą pospieszili.

Po panu Paranczewskim wstąpił na mównicę młodzieniec, którego znów przepomniałem nazwisko. Postać ujmająca, mowa na pożegnanie abiturjentów wcale ładna i dobrze opracowana. Za motto wzięt łączący węzeł przyjaźni i koleżeńskiego braterstwa z odchodzącymi; coż kiedy pan mówca tak z mową uciekał, iż ledwo raczył kończyć wyrazy, a o przestankach na okresach ani myśli. To prędkie przepowiedzenie, zniweczyło cały urok wcale ładnej mowy.

Teraz na mównicę wstąpił dyrektor gimnazjum Dr. Milewski. Przemówił tą silną jednością wzruszającą wymową do abiturjentów: Okazując im, iż wstępując do uniwersytetu stanęli dopiero u rozpoczęcia nauk, lubo za dojrzałych uznani. Będąc sobie oddani, powinni się kierować wytrwalością, rozwagą, prawością. Po tym przymówieniu do odchodzących, zwrócił się do pozostałych. Prawdziwie wzruszający był ustęp kiedy mówca rzekł: iż kiedyś wychowawcy zwiędzać będą kamień grobowy swych nauczycieli; jedni zalewając się łzami wdzięczności, inni łzami boleści, iż za radą ich nie postępowali. Przypomnieć należy, iż cała mowa dyrektora Milewskiego z serca i do serc płynęła.

Obchód ten zakończyła kantata, na znaną pieśń naszego tyle ulubionego wieszczka:

»A chociaż życie idzie po grudzie,

Przecież to jednak nie zli są ludzie.«

Z całego obchodu tej uroczystości unieśliśmy prawdziwe zadowolenie. Jeden z obecnych.

Sieraków, 16. Paźdz. — Cholera w Rozbitku już ustała, zabrawszy

17 ofiar. Za to szerzy się jeszcze w Białokoszu, gdzie pochowano już 22 osób. Tak samo też skarżą się wszyscy na chorobę kartofli, połowa jest zepsutych osobliwie z dolnych lub gliniastych gruntów, do tego jeszcze źle plonują. Brak robotników wielki u nas czuć się daje.

Rozmaite wiadomości.

Dr. Studzienicki Feliks, członek wydziału lekarskiego wiedeńskiego uczynił na posiedzeniu tegoż wydziału 28. Wrześ. r. b. odbytym wzmiankę o »chorobie kołtunowej«, a zapowiedziawszy dzieło swoje o tym przedmiocie wkrótce z druku wyjść mająca, oznajmił tymczasem towarzystwu niektóre wnioski w niem zawarte. Między innymi np., że ta słabość jest chorobą rzeczywistą; że jej istota polega na »zrogowaczeniu« tak ważną rolę w naturze odgrywającym, a dotąd mniej jak należało zważanej; że bez wątpienia w powinowactwie jest z innymi chorobami, których przyczyny zbadać tak trudno; na koniec że nazwa »Plica polonica« jest historycznie fałszywa, nieuprzedzonemu badaniu przeszkadzająca, ściślej umiejętności niegodna; jeszcze zaś bardziej niedorzeczne nazwisko niemieckie »Weichselzopf.« Niemożna zaprzeczyć, że to dzieło dla lekarzy ciekawe i nas wszystkich obchodzić będzie: od kilkuset lat już weszło w modę, uważać tę chorobę jakby za jakiś dobytek nasz narodowy, a do tego ze źródła dla nas wcale niechlubnego wynikający! (Cz.)

Wiadomości literackie.

Poznań, d. 17. Października. — Opuściły druk dwa razem posyty »Szkoly i Szkółka«, t. j. poszyt V. i VI.; zawierający artykuły:

»Szkola«: 1) Wiadomość o pisarzach i ich dziełach pedagogicznych polskich od 1500 do 1853 włącznie; jest to obszerny i daje się dokładny spis alfabetyczny dzieł i autorów. 2) Łza żalu (do litografii X. Karola Antoniewicza). 3) O wychowaniu młodzieży ku cnotce, przez E. E. 4) Kilka słów o examine w instytucie polskim w hotelu Lambert (t. j. zakładzie księżny Czartoryskiej), przez M. Bolewską. 5) Wiadomości bieżące z Poznania, z parafii kleckiej, Zbąszynia, Warszawy i Paryża. 6) Wiadomości o nowych książkach pedagogicznych i szkolnych.

»Szkółka« zawiera: Osm piosenek Teofila Lenartowicza. — Wiersz dotąd niedrukowany Fr. Karpińskiego na odjazd Juliana Niemcewicza do Ameryki. — Mylą pozory, wiersz X. Fr. Kocińskiego. — Praca, nauka, cnota. — Marcin Wadowita. — Grzegorz z Sanoka. — Wzięcie Czerhenicki i Dudar z Szwanda, dwie baśnie ludowe czeskie. — Pogańskie świątynie u Słowian. — Szybkobiegacz Marusia. — Bolesław Chrobry. Elfy, powieść fantastyczna L. Tiek (dokończenie). — Dolina Adama Mickiewicza. — Poezye X. Fr. Kocińskiego.

Księgarnia N. Kamińskiego & Spółki w Bazarze otrzymała następujące nowości polskie, serbskie i francuskie:

Świat i jego mieszkańcy. Opis wszystkich krajów i ludów przez W. Szymanowskiego. Ozdobione 40 kolorowanymi i wylacanymi rycinami, 3 tomy, cena 13½ Tal. Trzyletnia pielgrzymka do Jerolimy, Egiptu i na górę Synaj X. Geramb'a, 3 tomy, cena 3 Tal. Kazania na niedziele całego roku przez X. J. Wilczka, 2 tomy, drugie wydanie. Dzieła poetyczne wierszem i prozą J. P. Woronicza, wydanie zupełne, 3 tomy, cena 2½ Tal. Biskupów Kijowskich i Czerniechowskich św. katolickiego rzymskiego kościoła porządek i liczba, cena 20 Sgr. O ważności małych cnot przez O. Roberti, cena 5 Sgr. Żywot Bl. Andrzeja Boboli, cena 3 Sgr. Przewodnik w rozbiarach chemicznych jakościowych ciał meogranicznych przez Wł. Bażana, cena 10 Sgr. Osvobodeny Jerusalem. Básén hrdinská od Torquata Tassa preložená od V. Ziaka, cena 1 Tal. Moravské národní písné z Napevy. Sebrané od T. S., 3 posyty, cena 1½ Tal.

Lettres Slaves, Orient-Pologne-Russie par Christian Ostrowski, cena 1½ Tal. La Russie en 1850 par Adolphe Zando, cena 1 Tal. La derniere Bohémienne par Ch. Reybaud, 1 Tal.

W tejże księgarni jest do nabycia po znacznie zniżonej cenie: Słownik polsko-francuski i francusko-polski (wydanie emigracyjne). Słownik angielsko-polski i polsko-angielski z oznaczeniem wymowy, 2 tomy. A new and complete dictionary of the english and german languages by W. O. Elwell, cena 1½ Tal. Nuovo dizionario portatile italiano-tedesco, tedesco-italiano. Dal Dr. Feller 2 vol., 27 Sgr. Nuevo diccionario de las longuas española y alemana por Franceson. Nueva edicion 2 vol., cena 3½ Tal. Dokładny słownik obcych wyrazów przez J. Demutha, cena 3 Tal. — Oprócz tego poleca swoją czytelnią polską i francuską.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie. Pierwszego Wydziału.

Nieruchomość w mieście Ostrzeszowie na ulicy Kempnińskiej pod liczbą 212. położona, do pocztarza Juliusza i Emilii małżonków Auer należąca, wraz z przyległościami oszacowana na 6903 Tal. 25 Sgr. wedle taxy, mogącej

być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 19. Stycznia 1854. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Kempno, dnia 18. Czerwca 1853.

OBWIESZCZENIE.

Oznajmia się, iż dostawa

- 1) różnych wiktualów, i
- 2) oleju czyszczonego jako też świec,

dla instytutu chorych w Owińskich na rok 1854. ma być puszczone w entrepryzę najmniej żądającemu. Ubiegający się o tę dostawę, obowiązani złożyć swoje deklaracje piśmienne, stósownie do warunków, do dnia 8. Listopada r. b. włącznie.

Warunki na dostawę mogą być przejrane w biurze instytutu.

Owińska, dnia 14. Października 1853

Dyrekcya instytutu umysłowochorych.

Język angielski.

Nowy kurs do **konwersacji**, jako też dla gramatycznego uczenia dla początkujących **w języku angielskim**, rozpoczyna się w bieżącym miesiącu. Ulica młyńska Nr. 5 B. M. Meyer z Londynu.

Guwernantka francuzka (Paryżanka), znająca muzykę, życzy sobie w czasie jak najkrótszym stósownego umieszczenia. Adres jej wskaże na żądanie Expedycya niniejszej Gazety albo Estkowski w Poznaniu.

Rozpoczynając z dniem 24. b. m. lekcye tańca jak za zwyczaj, upraszam damy, mające chęć brania udziału w tychże o wczesne zgłoszenie się. Poznań, dnia 17. Października 1853.

Florentyna Simon.

Butelska ulica Nr. 15.

Trzech uczniów szkoły odwiedzających mogą znaleźć dobre umieszczenie. Gdzie? dowiedzieć się można w handlu tabaki Linkego przy ulicy Nowej Nr. 70.

Mój handel wyrobów złotych i srebrnych przeniósłem teraz pod Nr. 34. ulicy Wrocławskiej, vis-à-vis cukierni Ficnera.

J. Zbąski złotnik i jubiler.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 15. Paźdz. — Od naszego ostatniego doniesienia opadły ceny na pszenicy do 7 tal. a na życie do 3 tal. na węgspł. Znaczne dowozy do Anglii mają być tego przyczyną. Gazety piszą, że w Liverpool i Londynie mają być bardzo wielkie zapasy zboża zagranicznego. Z Galaczu donoszą, iż 1000 okrętów byłoby potrzeba, aby zapasy tam nagromadzone wysłać na morze. — To nagłe nagromadzenie się żywności o ile jest prawdziwe, ma swój powód w tém że wielkie wysyłki w Australii tak przepelnily targi tamtejsze, tak ceny nacyhły, że znaczne ilości tam dotąd przeznaczone, musiały w portach europejskich pozostać, a niektóre z nich już w drodze napowrót wrócono. Trudno obliczyć jak wielki wpływ tak na handel jak na przemysł, rękodziela i wszelką pracę ręczną wywiera dziś Australia i Ameryka ze swemi minami złota i bogatym zatrudnieniem tamecznych wychodźców. Wszystkie znaczniejsze fabryki europejskie, mnóstwo rzemieślników niemieckich pracują obecnie dla mieszkańców zamorskich, a wszystko to powiększa bardzo konsumcyę i cenę pracy aż u nas. Nasi jak również niemieccy gospodarze skarżą się powszechnie na brak rąk w pracy; za trzecią część wyższej płacy nie mogą dostać robotnika. — Zdaje się, że i cholera zeszlorczońska swe skutki objawia. Nigdy tyle młockarni i innych narzędzi zastępujących człowieka nie zakupiono co w roku bieżącym. — Biorąc to wszystko na uwagę, nie można się spodziewać wielkiego zniżenia cen zbożowych, choć zaręczyć nie można, czyli się terazniejsza zawsze jeszcze znaczna wysokość utrzyma. Na wczorajszym targu poznańskim placily:

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica, wiertel	3	—	—	3	20	—
Zyto	2	22	6	2	27	6
Jęczmień	1	25	—	2	10	—
Owies	1	7	6	1	15	—
Tatarka	1	20	—	1	25	—
Ziemniaki	—	16	—	—	17	6

W. Stefański & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 16. Października.

BAZAR: Kulezewski z Jeżewa; Zakrzewski z Osieka; Nałęcz z Polski; Białkowska z Pierzchna; Kurnatowska z Zaniemyśla.

HOTEL PARYSKI: Welsand z Żnina; Rogaliński z Cerekwicy.

HOTEL WIEDENSKI: Woytowski ze Szremu; Wiese z Ciszkowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Schneider i Knypiński z Kiszkowa.

Zmiana lokalu.

Zakład litograficzny M. Jaroczyńskiego, teraz na ulicy Wilhelmowskiej pod Nr. 2. w domu P. Radzcy Kramarkiewicza, obok Hotelu Berlińskiego, poleca się łaskawym względom.

W Czerwonéj pod Krzywiniem znajdują się na sprzedaż rozmaite gatunki drzewek owocowych wysokopiennych najlepszego gatunku, zdalnych do obsadzenia dróg żwirowych, jako i wiele gatunków drzewek dzikich i krzewów po umiarkowanej cenie.

Welniste i zdrowe barany są do nabycia w Dominium Kolatki przy Powiedziskach.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 15. Października 1853.	Sto-pa-pct.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850	4½	100½	100½
dito z roku 1852	4½	100½	—
Oblig. długu skarbowego	3½	—	90½
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	98½
dito miasta Berlina	4½	101	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	98½
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	98	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	94½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99½
Louisdory	—	—	110½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	92

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	D. 17. Października. 1853. r.		D. 17. Października. 1853. r.	
	od tal.	Jo sgr. fen.	od tal.	Jo sgr. fen.
Pszeniczy, szefel	3	3	3	10
Zyta, szefel	2	13	3	17
Jęczmienia, szefel	1	27	—	2
Owsa, szefel	1	5	—	1
Tatarki, szefel	1	14	—	1
Grochu, szefel	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	17	6	19
Siana, centnar	—	22	6	25
Słomy, kopa	7	—	—	8
Masła, garniec	1	27	6	2
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tal.	27	—	—	27